



- Mamy taką przywarę, że budzimy się dopiero wtedy, gdy leżymy już na deskach - powiedział po wtorkowym spotkaniu z AS Monaco Łukasz Koszarek, kapitan Stelmetu Enea BC Zielona Góra.

» 7



Słodkie życzenia dla zielonogórzanek

Zamiast kwiatka można wręczyć... borówkowy serniczek albo czekoladową muffinkę! - Ciastka wyglądają apetycznie, zaraz spróbujemy - śmiały się zaskoczone Ola Schmidt i Kamila Heyduk (na górnym zdjęciu). W Dniu Kobiet, na deptaku, prezydent Janusz Kubicki i radni klubu Zielona Razem składali zielonogórzankom życzenia i częstowali słodkościami. Niech Wasze życie, drogie Panie, będzie słodkie nie tylko od święta!

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

UWAGA! RUSZA AKCJA DWORZEC

Czyli przebudowa okolic dworca PKP. W przyszłości powstanie tu nowe centrum przesiadkowe MZK i nowe rondo. Żeby było to możliwe, trzeba wyłączyć z ruchu ul. Dworcową i Bema. Od poniedziałku! Kierowcy, omijajcie to miejsce.



Już od miesiąca trwają prace na fragmencie ul. Dworcowej. Dodatkowo powstanie tutaj m.in. kanalizacja deszczowa i ścieżka rowerowa. Fot. Krzysztof Grabowski

- To jak mam dojechać do dworca? - spyta niejeden kierowca. Szczerze? Najlepiej tam się nie pchać.

- Od poniedziałku do prac przystępuje firma Skanska, która żeby zbudować centrum przesiadkowe, musi przebudować układ komunikacyjny wokół ronda Maćkowiaka. Dlatego przez to rondo nie przejedziemy - informuje Paweł Urbański, dyrektor departamentu inwestycji i zarządzania drogami.

A to oznacza, że skręcając z ul. Staszica w Bema, trafimy na ślepą ulicę. Dalej nie przejedziemy. Jeżeli chcemy kogoś zawieźć na dworzec PKP, skorzystajmy z dalej funkcjonującego parkingu na pl. Kolejarza. Jednak miejsc parkingowych

będzie na nim mniej, bo część miejsc zajmie przeniesiony tutaj dworcowy postój taxi. Tu również będzie tymczasowy punkt obsługi klientów MZK.

- Nieczynne będą przystanki autobusowe nieopodal dworca. Pasażerowie będą musieli pójść jakieś 100-200 metrów na ul. Bohaterów Westerplatte, gdzie będą tymczasowe przystanki - tłumaczy Barbara Langner, dyrektorka MZK.

Zmiany będą również na ul. Ułańskiej, gdzie pojawi się przystanek dla wysiadających pasażerów autobusów PKS. Gotowy jest już tymczasowy wjazd na dworzec PKS. Wszystko dlatego, że prace będą również prowadzone na ul. Dworcowej. Chociaż

prace rozpoczną się od ronda Maćkowiaka, to doradzamy ostrożność i zwracanie uwagi na znaki, gdyż na pewno będą tutaj operować maszyny budowlane.

Od miesiąca trwają również prace na odcinku ul. Dworcowej pomiędzy ul. Batorego a Ułańską. Ulica nadal jest nieprzejezdna, chociaż prace tak są zorganizowane, aby dojazd mieszkańców do ich domów był możliwy. Budimex równolegle buduje trasę Aglomeracyjną, która połączy ul. Batorego z Zjednoczenia. To bardzo ułatwi komunikację. Na razie jednak musimy cierpliwie znosić objazdy i zamknięte ulice. Bez tego nie da rady wyremontować Dworcową. (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Czas do szkoły i przedszkola!

W poniedziałek, 12 marca, rusza nabór do miejskich przedszkoli i pierwszych klas szkół podstawowych. Przypominamy o terminach.

Rodzice dzieci, które po raz pierwszy będą wybierać się do przedszkola lub szkoły, mają jeszcze nieco czasu na zastanowienie się i podjęcie decyzji, gdzie posłać pociechę, o przyjęciu malucha nie decyduje przecież kolejność składania wniosków. Już teraz, w systemie elektronicznym, można do woli przeglądać informator o naborze na nadchodzący rok szkolny. To specjalny serwis internetowy „Nabór 2018”, na stronie www.nabor.pcss.pl/zielonagora/, do serwisu można też wejść poprzez stronę urzędu miasta www.zielona-gora.pl. W serwisie znajdziemy ofertę placówek, dowiemy się np. w jakich godzinach są otwarte przedszkola, jakie proponują zajęcia dodatkowe, w przypadku szkół poznamy szczegóły np. o temat nauki języków obcych, sukcesów na olimpiadach,

oferty zajęć świetlicowych i pozalekcyjnych.

Od poniedziałku, 12 marca, kiedy na dobre ruszy maszyna rekrutacyjna, znajdą się tu także kompletne informacje o procedurze naboru, dokumenty i wzory formularzy.

Na złożenie wniosku o przyjęcia dziecka do wymarzonego przedszkola bądź oddziału przedszkolnego w szkole podstawowej, będzie czas od 12 marca do 30 marca. 20 kwietnia, o godz. 12.00, opublikowane zostaną listy dzieci zakwalifikowanych i niezakwalifikowanych. Rodzice do 25 kwietnia będą musieli potwierdzić wolę przyjęcia dziecka. 27 kwietnia, o godz. 12.00, opublikowane zostaną listy dzieci przyjętych i nieprzyjętych.

Wniosek o przyjęcie do szkoły podstawowej należy złożyć w terminie od 12 marca do 30 marca, do godz. 13.00. 20 kwietnia, o godz. 13.00, zostaną opublikowane listy dzieci zakwalifikowanych i niezakwalifikowanych, rodzice do 25 kwietnia będą musieli potwierdzić wolę przyjęcia dziecka. 27 kwietnia, o godz. 12.00, opublikowane zostaną listy dzieci przyjętych i nieprzyjętych.

O naborze, szczegółowo, napiszemy w kolejnym numerze „Łącznika”. (dsp)

PIÓRKIEM CEPRA >>>>



Co słycać, pani sołtys?

- Które momenty są dla mnie fantastyczne, najbardziej budujące? Gdy idę przez Stary Kisielin i ludzie kłaniają się serdecznie, zagadują: „co słycać, pani sołtys”, zapraszają do siebie, żeby porozmawiać. Wtedy aż „chce się chcieć” - mówi sołtyska Krystyna Koperska.

- Nie ma go prezydent, burmistrz, ani wójt... Tylko sołtys, samorządowiec z najniższego szczebla samorządowej hierarchii, ma swój dzień. Obchodzony 11 marca, ma być okazją do okazania mu wdzięczności przynajmniej raz w roku.

Krystyna Koperska, sołtyska Starego Kisielina: - Jestem sołtysiem od trzech lat. I wie pani, które momenty są dla mnie fantastyczne, najbardziej budujące? Nie te, gdy budujemy drogę, choć jest szalenie ważna i bardzo mi na niej zależy. Lecz te, gdy idę przez Stary Kisielin i ludzie kłaniają się serdecznie, zagadują: „co słycać, pani sołtys”, zapraszają do siebie, żeby porozmawiać. Wtedy aż „chce się chcieć”. Czuję wzajemne zaufanie i szacunek, które przez te trzy lata udało nam się zbudować.

- Ale początki to nie była sielanka, chciała pani nawet zrezygnować.

- Dla mnie najtrudniejsze sytuacje to te, w których każdy ciągnie w swoją stronę, każdy chce mieć wszystko od razu zrobione na swojej ulicy. Do tego te pomówienia... Ale to już przeszłość, rozdział zamknięty. Udało nam się dogadać i zaplanować inwestycje, podzielić je na etapy, które realizujemy w stu procentach!

- Jak mówi przysłowie, zgoda buduje...

- Jeszcze jak! Z Funduszu Integracyjnego już udało nam się wybudować ulice: Szkolną, Zakole i Przed-szkolną, chodnik przy ul. św. Floriana, sygnalizacje wzbudzone w dwóch miejscach, oświetlenie na Wiosennej, Różanej, Malinowej i Zagajnikowej, zagospodarować nową część cmentarza, wybudować studnię z pompą do podlewania kompleksu boisk sportowych, w tej chwili remontujemy pałac, w którym do końca



- Sołtys jest współgospodarzem sołectwa. Poświęca swój czas, by z pomocą mieszkańców zmieniać wspólne otoczenie na lepsze - mówi Krystyna Koperska. Fot. Krzysztof Grabowski

października powstanie Dzielnicowy Dom Kultury. Na ten cel z Funduszu dołożyliśmy 950 tys. zł. Idziemy zgodnie z planem - choć nie zawsze jest to łatwe - i „za ciosem”. W przyszłym tygodniu zebranie sołeckie musi zatwierdzić w drodze uchwały koszt budowy ul. Dojazdowej. To nasza największa, tegoroczna inwestycja. Jest już wyłoniony wykonawca. Z Funduszu zostanie nam jeszcze około miliona złotych na Okrężną i Kolejową.

- O czym tu jeszcze marzyć?

- Na razie o tym, by zaplanowane inwestycje udało się dopiąć na ostatni guzik i zdobyć dodatkowe pieniądze na cztery drogi, na które ich zabraknie! Mieszkańcy bardzo ich potrzebują.

- Trzy lata temu deklarowała pani, że zrobi wszystko, by Stary Kisielin był najpiękniejszym sołectwem Zielonej Góry. Jest?

- W moich oczach, na pewno. A im piękniejszy się robi, tym bardziej mieszkańcy o niego dbają. Tak to widać działa.

- W każdym razie można powiedzieć, że o to wspólne dobro dba pani śpiewając.

- Pije pani do „Bolera”? Śpiewania nie odpuszczę... Dodaje mi skrzydeł i wszystko rekompensuje. Osiem lat temu założyłam w Starym Kisielinie zespół śpiewaczy i od tego czasu śpiewam w nim cały czas.

- Jak wiadomo „śpiewać każdy może”, dlaczego nie sołtys? Ale czy każdy może być sołtysiem?

- Nie każdy. I nie każda. Moim zdaniem tylko ten, kto ma duszę społecznika, ktoś operatywny, kto lubi ludzi i potrafi z nimi nawiązać kontakt oraz ich słuchać. Sołtys jest współgospodarzem sołectwa. Poświęca swój czas, by z pomocą mieszkańców zmieniać wspólne otoczenie na lepsze. Każdy może się do niego zwrócić o pomoc i na niego liczyć, łagodzi konflikty, więc powinien być cierpliwy.

- Ideal.

- Nie aż tak. Mój temperament nie zawsze jest pomocny. Gdy się zdenerwuję, nie przebieram w słowach.

- Po męsku? Kilkadziesiąt lat temu sołtysami byli prawie wyłącznie mężczyźni. Dziś, na 17 zielonogórskich sołectw, w ośmiu gospodarzami, a właściwe menadżerami, są kobiety.

- Moje koleżanki sołtyski wspaniale sobie radzą. Kobiety są zaradne i skuteczne, przy tym mają więcej wyczucia i empatii. Lepiej dogadują się z ludźmi i łatwiej ich sobie zjednują. Ja to nazywam „matczynym podejściem do tematów”.

- Sołtys to dziwny urzędnik. Z matczynym podejściem i funkcjonujący „pod domowemu”, bez biura i wyznaczonych godzin pracy.

- Czekam na obiecany kącik w wyremontowanym pałacu.

- ?

- Teraz papiery trzymam w szafce, w pokoju babci. Poza tym nic się nie zmienia: w pałacu czy w domu, praca i jej godziny pozostaną bez zmian. Wedle potrzeb, czyli na okrągło.

- Dziękuję.

Ewa Lurc



Z okazji Dnia Sołtysa, który obchodzimy 11 marca, wszystkim osobom pełniącym tę ważną i odpowiedzialną funkcję w sołectwach dzielnicy Nowe Miasto, serdecznie dziękuję za aktywną postawę oraz troskę o wielkie i małe sprawy społeczności lokalnej.

Jestem pełen uznania i wdzięczności za Państwa ogromne zaangażowanie i wysiłek, który owocuje rozwojem sołectw.

Życzę Państwu dużo zdrowia, pomyślności w życiu osobistym, wytrwałości w drodze do realizacji zamierzonych celów oraz satysfakcji z wykonywanej funkcji.

Mam nadzieję, że Państwa pomysły będą w pełni realizowane.

prezydent
Janusz Kubicki



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 60 tys.

Od poniedziałku omijaj dworzec

Kolejny etap remontu ul. Dworcowej oznacza duże zmiany w komunikacji miejskiej. Kierowcy, jeżeli możecie, omijajcie okolice dworca PKP. Drogowcy zamykają przejazd przez rondo Maćkowiaka.

Do tej pory nie można było przejechać ul. Dworcową pomiędzy ul. Batorego i Ułańską. I nadal ten odcinek wyłączony jest z ruchu, chociaż ulica dostępna jest dla mieszkańców. Żeby dostać się do swoich domów, muszą powolutku przejechać jezdnią, z której zdarto asfalt. To fragment remontowany przez firmę Budimex.

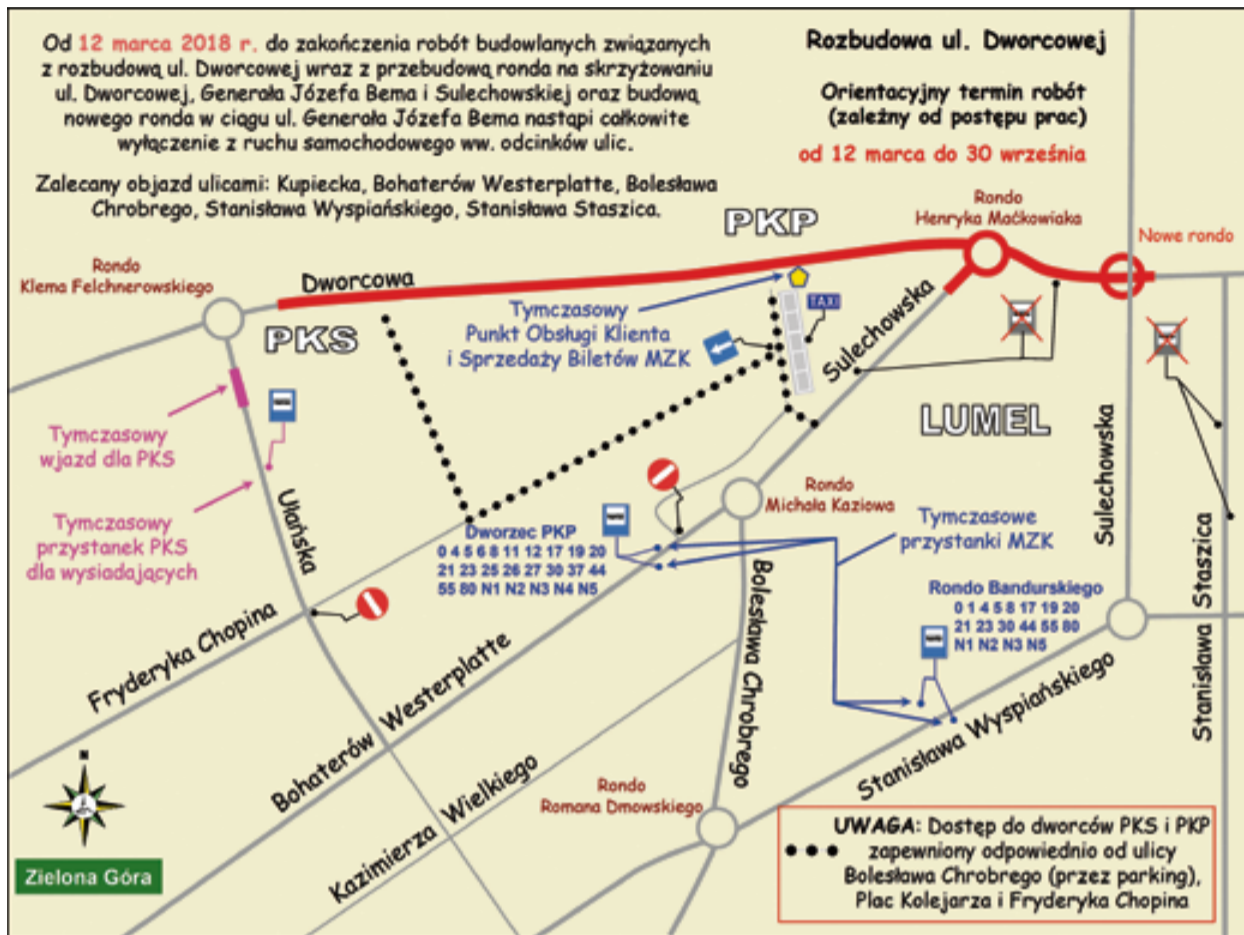
Teraz do akcji wkracza firma Skanska, która wybuduje centrum przesiadkowe MZK i układ komunikacyjny, dlatego od poniedziałku rondo Maćkowiaka nie będzie przejezdne - informuje Paweł Urbański, szef miejskich inwestycji.

W praktyce oznacza to, że nie przejedziemy ul. Bema w kierunku dworca. Zmieni się też trasy miejskich autobusów.

Nie będą wjeżdżać w ul. Staszica i Bema, lecz pojedą ul. Wyspiańskiego i Chrobrego. Likwidujemy przystanki przy dworcu i ustawiamy tymczasowe przystanki na początku ul. Bohaterów Westerplatte i to z nich będą mogli korzystać pasażerowie, idąc z dworca - tłumaczy Barbara Langner, dyrektorka MZK. Miejski przewoźnik przed dworcem ustawił już kontenery, w których będzie obsługiwał pasażerów.

W związku z remontem autobusy MZK będą jeździły objazdami:

● Autobusy linii nr 0, 4, 8, 19, 20, 23, 55, 80, N1, N2, N3



Rys. Materiały Urzędu Miasta Zielona Góra

i N5 od skrzyżowania ulicy Wyspiańskiego i Staszica pojedą ulicami: Wyspiańskiego i Chrobrego do ronda Kaziowa, przy ul. Boh. Westerplatte.

● Autobusy linii nr 6, 11, 25, 26 i 37 od ronda Dmowskiego u. Chrobrego dojadą do ronda Kaziowa, przy ul. Boh. Westerplatte.

● Autobusy linii nr 5, 17, 21, 30 i 44 od ronda Bandurskiego (po zjeździe z wiaduktu przy ul. Sulechowskiej) przez ul. Wyspiańskiego i Chrobrego dojadą do ronda Kaziowa, przy ul. Boh. Westerplatte.

● Autobusy linii nr 1 od ronda Bandurskiego (po zjeździe z wiaduktu przy

ul. Sulechowskiej) pojedą ulicami Wyspiańskiego i Chrobrego.

● Autobusy kończące trasę na pętli przy dworcu PKP (linie nr 12 i 27 oraz wybrane kursy linii nr 1, 4, 5, 19, 21, 23, 25, 26, 30, 44, N1, N3 i N4) będą dojeżdżały do ronda Kaziowa, przy ul. Boh. Westerplatte.

W przeciwnym kierunku autobusy pojedą tymi samymi ulicami w odwrotnej kolejności. Na czas objazdu z obsługi komunikacyjnej zostaną wyłączone przystanki: ● dworzec PKP, przy ul. Bema, kierunek os. Śląskie (nr przystanku 279), ● dworzec PKP, przy ulicy Sulechowskiej, kierunek

rondo PCK (nr przystanku 400),

● Staszica, kierunek os. Śląskie (nr przystanku 280),

● Staszica, kierunek rondo PCK (nr przystanku 281).

Na czas objazdu zostaną uruchomione następujące przystanki zastępcze:

● rondo Bandurskiego, przy ul. Wyspiańskiego, kierunek rondo PCK (nr przystanku 171),

● rondo Bandurskiego, przy ul. Wyspiańskiego, kierunek os. Śląskie (nr przystanku 194),

● dworzec PKP, przy ul. Boh. Westerplatte, po zjeździe z ronda Kaziowa, kierunek rondo PCK,

● dworzec PKP, przy ul. Boh. Westerplatte, przed wjazdem na rondo Kaziowa, w kierunku Wyspiańskiego.

W związku z objazdem na liniach nr 1, 6, 11, 25, 26 i 37 zostaną wprowadzone korekty w rozkładach jazdy. Na przystankach, dla linii na których wprowadzono zmiany, rozkłady jazdy będą w kolorze żółtym. Kursy linii nr 26 realizowane dotychczas o godz. 14.41 i 15.41, z przystanku dworzec PKP w kierunku PKP Nowy Kisielin, będą rozpoczynały się o 14.43 i 15.43 z przystanku Chrobrego.

Informacje o kursowaniu autobusów można uzyskać pod numerem telefonu 68 45 20 50 wew. 43 w godz. 7.00-14.30 lub na stronie internetowej pod adresem www.mzk.zgora.pl (tc)

PREZYDENT NA 96 FM

w każdą środę o godzinie 12:30 w Akademickim Radiu Index

tel. 68 326 96 96

NA ŻYWO

W ZIELONEJ GÓRZE

Zielona Pozarządowa

Zielona Pozarządowa to ruch zainicjowany przez kilka zielonogórskich organizacji pozarządowych. Inicjatywa idealnie trafiła w zapotrzebowanie miejskich organizacji, które często zmagają się ze skomplikowaną materią przepisów. Organizatorzy zapraszają 14 marca do siedziby Fundacji Innowacyjny Klub Rodzica, przy Jaskółczej 15. Początek spotkania - godz. 17.00. W programie m.in. omówienie naboru wniosków do Funduszu Inicjatyw Obywatelskich na 2018 r. i Programu Niepodległa, prowadzący - Adam Szulczewski. Chętni proszeni są o potwierdzenie udziału telefonicznie: 533316283 lub przez pocztę internetową: kontakt@lyadafund.eu, a.szulczewski@fundacja-cjap.org.

(pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Pocztówki i fraktale

● Stowarzyszenie Pionierów Zielonej Góry zaprasza do obejrzenia wystawy niemieckich pocztówek (wydanych przed 1939 r.) „Zielona Góra - miasto winnic i ogrodów”, ze zbiorów Sławomira i Jacka Ronowiczów. Czynne od poniedziałku do piątku, w godz. 10.00-12.00, w Sali Wspomnień, w ratuszu.

● Centrum Nauki Keplera - Planetarium Wenus zaprasza w niedzielę, 11 marca, o 18.00, na pokaz specjalny, w ramach Międzynarodowego Dnia Planetariów, „Granice chaosu... Fraktale”. - Zaprezentujemy piękny świat geometrii fraktalnej - nowy, zdumiewający sposób patrzenia na przyrodę i wszechświat - zapowiadają organizatorzy. Wstęp wolny, obowiązuje rezerwacja.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Muzyczny Dzień Otwarty

W tę sobotę, 10 marca, o 12.00, Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna I Stopnia zaprasza na Dzień Otwarty przyszłych pierwszoklasistów z rodzicami. W budynku, przy ul. Dzikiej 6, wystąpią obecni uczniowie. Mali kandydaci do nauki w szkole będą mogli spotkać się z nauczycielami instrumentów, przedmiotów ogólnomuzycznych oraz nauczycielem edukacji wczesnoszkolnej - wychowawcą przyszłej klasy pierwszej. Nauka w OSM łączy ze sobą edukację wczesnoszkolną z edukacją artystyczną oraz z indywidualnym nauczaniem gry na instrumencie. OSM jest szkołą publiczną, bezpłatną, prowadzoną przez miasto. Więcej informacji: www.osm.zgora.pl, tel. 501 021 232.

(dsp)

W STARYM KISIELINIE

Matematyka i Dzień Otwarty

Nadchodzący tydzień będzie szczególnie dla uczniów Szkoły Podstawowej nr 27, bo... będzie to Matematyczny Tydzień! Szkoła przygotowała atrakcje na każdy dzień. W poniedziałek będą to obchody Międzynarodowego Dnia Matematyki, we wtorek odbędzie się finał konkursu „Rachmistrz”, w środę uczniowie wezmą udział w grze miejskiej π - stacja, w czwartek zaplanowano międzynarodowy konkurs „Kangur”, a w piątek zmagania „Eko-Mat”. - Przekonacie się, że matematyka jest super! - mówią organizatorzy.

Z kolei w poniedziałek, 19 marca, SP 27 i cały Zespół Edukacyjny nr 7 zapraszają dzieci i rodziców, od godz. 17.00 na Dzień Otwartych Drzwi w placówce, ul. Stary Kisielin-Szkolna 14.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Konkurs recytatorski

Zielonogórski Ośrodek Kultury zaprasza miłośników sztuki słowa: recytacji, teatru, poezji śpiewanej do udziału w 63. Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim. To otwarty konkurs adresowany do młodzieży ponadgimnazjalnej, studentów oraz osób dorosłych. Eliminacje miejskie odbędą się 21 marca, o godz. 17.00 w sali Hydro(z)gadka w ZOK-u. Zgłoszenia należy dostarczyć lub przesłać do 14 marca na adres: Zielonogórski Ośrodek Kultury, ul. Festiwalowa 3. Pytania i wątpliwości związane z konkursem należy kierować do ZOK-u (Małgorzata Paszkier-Wojcieszonka i Dominika Krupa, tel. 68 451 10 00). Więcej informacji, regulamin na zok.com.pl.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Kabarety w muzeum

Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza w przyszły piątek, 16 marca, o 17.00 na otwarcie wystawy pt. „Zielonogórskie Zagłębie Kabaretowe w pigułce”. Odbędzie się także premiera książki „Historia Zielonogórskiego Zagłębia Kabaretowego”, autorstwa Aleksandry Mrówki Łobodzińskiej i Marcina Olechnowskiego. - Publikacja ma formę wielowątkowego wywiadu z artystami i animatorami zielonogórskiego środowiska, gdzie nasz komentarz ograniczony został do minimum. Jesteśmy przekonani, że opowieści samych kabareciarzy pochlonał was w takim samym stopniu, w jakim pochlonał i nas - przyznają autorzy książki. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny. Wystawa potrwa do 27 maja.

(dsp)

Targi pracy to dobry pomysł

Takiego zdania jest pani Teresa, która w minioną środę uczestniczyła w VI Zielonogórskich Targach Pracy. W jednym miejscu przejrzała i porównała aktualne oferty zatrudnienia.

Choć z zawodu jest sprzedawczynią, dotąd spełniała się w charakterze matki na pełnym etacie. - Wychowywałam synka - wyjaśnia. Gdy po wielu latach postanowiła podjąć pracę, trafiła na informację o kursach zawodowych organizowanych przez zielonogórskie Centrum Integracji Społecznej.

- W handlu wszystko się zmieniło, postanowiłam się poduczyć - mówi pani Teresa, która w właśnie kończy szkolenie ze specjalności „pracownik sklepowy” i w ramach kursu odbywa praktyki zawodowe w Intermarche na os. Pomorskim. - Mogłabym w nim podjąć pracę, ale skoro jest okazja, zobaczę i porównam inne oferty - mówi.

Podczas targów pracy, organizowanych przez Centrum od sześciu lat, oferty zatrudnienia na lokalnym rynku pracy przedstawiali m.in. pracownicy zielonogórskiego urzędu pracy. Legalnym zatrudnieniem i zarobkami dla opiekunek osób starszych w Polsce, Anglii i Niemczech kuszyła Promedica, ofertę dla ślusarzy, informaty-



Panie Kamila i Teresa na VI Zielonogórskich Targach Pracy szukały ofert zatrudnienia w sklepach. Fot. Krzysztof Grabowski

ków, operatorów maszyn, malarzy lakierników czy logistyków przedstawiał Lumel, zapotrzebowanie na kierowców, operatorów sprzętów i magazynierów

sygnalizował Nordis, na sprzedawców - Intermarche, rozmaite oferty przedstawiały też agencje pracy. Wśród wystawców byli też przedstawiciele służb mun-

durowych: Straży Granicznej i Komendy Miejskiej Policji w Zielonej Górze. A jeśli komuś etat jest nie w smak, alternatywną propozycję przedstawiał Ośrodek

Wsparcia Ekonomii Społecznej.

- Warto być przedsiębiorczym. Prezentujemy alternatywną formę zatrudnienia, założenie spółdzielni socjalnej - mówi Agata Kar-chut.

- Choć targi mają formułę otwartą, adresujemy je przede wszystkim do uczestników naszych szkoleń zawodowych - wyjaśnia Waław Hansz, dyrektor CIS. W kursach udział biorą ludzie pogubieni, którzy z rozmaitych powodów wypadli z rynku pracy. - Obok kwalifikacji zawodowych zdobywają inne umiejętności pomocne w zdobyciu pracy. Uczą się m.in. autoprezentacji i biorą udział w symulacyjnych spotkaniach kwalifikacyjnych z potencjalnymi pracodawcami. Targi są ich dopełnieniem. Uczestnicy, szukając pracy, oswajają się z atmosferą spotkań, w których być może przyjdzie wziąć im udział jeszcze niejedną raz.

- Czy praca jest zmianowa? Bo ja dojeżdżam do Zielonej Góry... - jeden z uczestników właśnie ma-

gluje przedstawiciela Intermarche.

- Jestem ślusarzem. Czy to wystarczające kwalifikacje do podjęcia oferowanej przez was pracy? - zagaja ktoś o ofertę Lumelu.

Za pracą rozgląda się również pani Kamila.

- Mam 35 lat, ale z powodów rodzinnych nigdy nie pracowałam. Chcę to teraz zmienić - mówi.

Pierwszy krok już zrobiła. Kończy jeden z kursów zawodowych z cyklu „Lepsze jutro” realizowanego przez CIS w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. Do końca marca dyplomy ukończenia szkoleń otrzymają pracownicy sklepowi, gospodarczy, opiekunowie dziecka i środowiskowi. Do września uczyć się będą jeszcze przyszli pracownicy gospodarczy.

- W tych szkoleniach uczestniczyło prawie 300 osób. Trwają jeszcze zapisy, do 23 marca, na kurs dla pracowników budowlanych. Nauczą się m.in. obsługi wózka widłowego - zachęca Anita Buraczewska, koordynator projektu „Lepsze jutro”. (el)

W ZIELONEJ GÓRZE

Może utworzyć rady dzielnic?

Powołanie rad dzielnic - to pomysł, który co pewien czas wraca na forum publiczne.

Tym razem SLD przygotował projekt uchwał w tej sprawie. - W zasadzie jest to projekt sześciu uchwał mających powołać dzielnice w Zielonej Górze - mówił Tomasz Nestorowicz podczas poniedziałkowej konferencji prasowej. - W naszym przekonaniu, mają poprawić możliwości wpływu mieszkańców na to, co się dzieje w mieście. Zakładamy, że

w wyniku uchwalenia tych projektów powstanie w Zielonej Górze pięć rad dzielnic.

Jako dobry przykład działacze SLD przedstawili funkcjonującą już jedną kadencję radę dzielnicy Nowe Miasto. To dzięki jej sprawnemu funkcjonowaniu nie dochodzi do sporów na terenie tej dzielnicy. Nie ma tam konfliktów z władzami miasta i to jest dobry kierunek. To swoisty program pilotażowy, który się sprawdził.

W tzw. starej Zielonej Górze nie ma dzielnic rozumianych jako osobne organizmy, dlatego SLD proponuje, żeby postulowane dzielnice pokrywały się z granicami okręgów wyborczych. Te jednak, wraz przy-

bywaniem nowych mieszkańców, zmieniają swoje granice, dlatego działacze SLD swojego projektu nie traktują jako zamkniętego.

Każda rada dzielnicy miałaby po kilkunastu radnych i własny budżet na realizację własnych, niewielkich zadań. To miałyby ułatwić mieszkańcom zgłaszanie różnych pomysłów do realizacji. - Rada każdej dzielnicy zajmowałaby się rozwiązywaniem lokalnych problemów - dodał Radosław Brodzik.

Działacze SLD apelowali do innych radnych, by wsparli ich propozycję. Sami niewiele mogą zdziałać, bo mają tylko jednego radnego. (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zwierzaki dostały karmę i koce

W ubiegły piątek, prezydent Janusz Kubicki odwiedził schronisko dla bezdomnych zwierząt. Przekazał dary zebrane przez pracowników urzędu miasta.

Za nami szlachetna akcja zbiórki karmy i akcesoriów dla bezdomnych zwierząt przybywających w schronisku. Zima to szczególnie trudny dla tych zwierząt czas, dlatego władze Zielonej Góry oraz pracownicy urzędu miasta postanowili pomóc.

Prezydent odwiedził schronisko i na ręce pracow-

ników przekazał karmę suchą, mokrą, koce, smycze, miski, kuwety.

Obecnie w schronisku przybywa 300 psów, szczególnie dotkliwe są dla nich mrozy. Potrzeb jest wiele i liczy się każdy gest.

- Cieszę się, że możemy wesprzeć bezpieczne zwierzęta i zachęcam do tego serdecznie wszystkich zielonogórczyków. Ze swojej strony deklaruję pomoc w zaopatrzeniu schroniska w samochód, który jest tu niezbędny - podkreślił prezydent.

- Bardzo się cieszymy z prezydenckich odwiedzin, bo każda pomoc i zainteresowanie losami bezdomnych zwierząt jest dla nas ważna - mówili pracownicy.

Po przekazaniu artykułów ze zbiórki odbyło się spotkanie prezydenta z pracownikami i wolontariuszami, podczas którego rozmawiano o najpotrzebniejszych rzeczach, bolączkach oraz omówiono plan współpracy. (dg)

Miejskie Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt, ul. Szwajcarska 4, przyjmuje cały czas: karmę suchą i mokrą (szczególnie dla juniorów, seniorów i specjalistyczną), kubraki, legowiska, koce, ręczniki, poszewki, kołdry bez pierza, zabawki (nie pluszaki), budy, smycze, obroże (nie kolczatki), kagańce, miski metalowe, szczotki, grzebienie, szampony.

W ZIELONEJ GÓRZE

Nasze miasto jest piękne także zimą

Miejski konkurs „Foto Zima w Zielonej Górze” rozstrzygnięty! Zwyciężył Mateusz Mierzwiak i jego zdjęcie „Dwie wieże”.

Na konkurs wpłynęło ok. 20 zgłoszeń, w tym ponad 50 zdjęć. - Pokazaliśmy nam piękną, zimową Zieloną Górę. Wszystkim gratulujemy! - czytamy na stronie internetowej urzędu miasta, organizatora konkursu.



I miejsce, autor zdjęcia Mateusz Mierzwiak



II miejsce, autor zdjęcia Bolesław Polarczyk

Z ŻYCIA SZKÓŁ I PRZEDSZKOLI >>>

Bajecznie
w SP 13

W ubiegłą sobotę, mimo minusowych temperatur na dworze, w Szkole Podstawowej nr 13 było gorąco! Szkoła tętniła życiem za sprawą Dnia Otwartych Drzwi.

W holu przybywających gości witali nauczyciele oraz uczniowie klas gimnazjalnych i klas siódmych, którzy w roli przewodników oprowadzali po szkole. Niemało emocji wzbudziły „gwiazdy” sobotniego przedpołudnia - bajkowe postaci Olafa i Świnki Peppy, które zdobyły sympatię nie tylko najmłodszych. Atrakcji tego dnia było wiele: popisy wokalne uczniów, pokazy taneczne, inscenizacje popu-



Świnka Peppa i Olaf zdobyły sympatię nie tylko najmłodszych gości

Fot. Materiały SP 13

larnych bajek: „Kopciuszka” w języku niemieckim oraz bajki „Smerfy”, połączone z warsztatami teatralnymi, zadania i quizy, m.in. historyczny, matematyczny, doświadczenia laboratoryjne z chemii i biologii. Tego dnia magia towarzyszyła odwiedzającym szkołę: był zielony płomień podczas eksperymentów w sali chemicznej, tajemnicze konstrukcje figur geometrycznych, malowanie twarzy oraz bajkowe towarzystwo. Ci, których nudziły doświadczenia i zadania, mogli spróbować swych sił we wspinaczce na ścianie w sali gimnastycznej. Rodzice mogli nie tylko przyjrzeć się funkcjonowaniu szkoły, obejrzeć sale lekcyjne, ale także porozmawiać z kadrą pedagogiczną. W bibliotece

zainteresowani mogli obejrzeć wystawę zdjęć pt. „Podróże małe i duże”, którą przygotowała podróżniczka i profesor Halina Ratyńska, natomiast na szkolnym korytarzu zaprezentowane zostały w formie wystawy szkolne zakładki. (aw)

CO SIĘ KRYJE W SZKOLNYCH MURACH?

A za przedszkolnymi drzwiami co się dzieje? Odpowiedź jest prosta: mnóstwo ciekawych rzeczy! O których często wiedzą tylko uczniowie, nauczyciele i rodzice... A może warto pochwalić się przed światem, co pięknego, mądrego, niezwykłego, udało się w Waszej placówce zorganizować. Napiszcie o tym do nas: redakcja@Lzg24.com.pl

Za 180 dni powstanie nowe boisko

- Zbigniew Binek do realizacji swojej idei wciągnął innych radnych, którzy zaczęli przy każdej okazji udowodniać, że bez nowego boiska na Chynowie świat straci swój urok i sens – żartował prezydent Janusz Kubicki podczas wtorkowej uroczystości podpisania umowy z wykonawcą boiska.

Dwa lata temu członkowie Rady Rodziców Zespołu Edukacyjnego nr 1 zwrócili się do radnego Zbigniewa Binka, klub Zielona Razem, z prośbą o pomoc. Rodzice oraz nauczyciele rozpaczliwie szukali skutecznego sposobu na wybudowanie przy szkole wielofunkcyjnego boiska. Wszystkim już mocno dopiekł stan wiecznej prowizorki, która skutecznie uniemożliwiała prawidłowe przeprowadzanie lekcji wychowania fizycznego.

- Nasze dzieciaki chciałyby podczas ładnej pogody zjeść śniadanie w cywilizowanym otoczeniu, przecież siedzenie na kawałku betonowej płyty nikomu nie może sprawić przyjemności - wyjaśniał Z. Binek, tłumacząc, skąd się wzięło wielkie poparcie mieszkańców Chynowa dla pomysłu wybudowania nowego szkolnego boiska.

Z. Binek postanowił przeznaczyć pieniądze z tzw. osobistej puli radnego na zaprojektowanie i wybudowanie



Umowa na zaprojektowanie i wybudowanie boiska przy szkole na Chynowie podpisana. Na zdjęciu: Zbigniew Binek, Marek Przybylski, Janusz Kubicki.

Fot. Rafał Skrzyczewski

wanie brakującego boiska. W ten sposób zgromadził prawie 192 tys. zł.

- Wstępna wycena całego zadania oscylowała w granicach 400 tys. zł. Musiałem za wszelką cenę zdobyć brakującą kwotę, stąd moje liczne odwiedziny u przedsiębiorców pracujących lub mieszkających w samym Chynowie i jego najbliż-

szych okolicach. Zdobyłem deklaracje warte kilkanaście tysięcy, ale to wciąż było za mało - z przejęciem w głosie opowiadał dziennikarzom radny klubu Zielona Razem.

Jak wybrnął z patowej sytuacji? Zaczął regularnie odwiedzać prezydencki gabinet, za każdym razem energicznie lobbując za powstaniem boiska.

- Zbigniew Binek dosłownie mnie osaczył, przeciągnął na swoją stronę moich zastępców, zwłaszcza Wioletę Hareźlak oraz szefa miejskich inwestycji, trafił do realizacji swojej idei wciągnąć innych radnych, którzy zaczęli przy każdej okazji udowodniać mi, że bez nowego boiska na Chynowie świat straci

swój urok i sens. Nie miałem wyjścia, musiałem się poddać tej zbiorowej presji - żartował prezydent, który postanowił dołożyć z budżetu miasta brakującą kwotę.

Do przetargu przystąpiły dwie firmy. Wygrał Zakład Robót Ogrodniczych SPIREA z Leszna, który podjął się, za 319 tys. zł, zaprojektować i wybudować nowe boisko.

- Na wykonanie całego zadania mamy 180 dni. Proces projektowania i otrzymywania niezbędnych pozwoleń administracyjnych potrwa do 60 dni, sama budowa 120 dni - wyjaśniał dziennikarzom szef firmy, Marek Przybylski.

Leszczyński zakład jest dobrze znany w Zielonej Górze. Do tej pory wybudował u nas już sześć boisk, np. przy ul. Botanicznej. W dorobku firmy jest zaprojektowanie i wybudowanie ponad 250 boisk, placów zabaw i siłowni pod chmurką.

- Gdy przejeżdżam obok „moich” zielonogórskich inwestycji, z dumą i radością patrzę, jak dobrze służą mieszkańcom. Mam nadzieję, że równie zadowoleni będą uczniowie i nauczyciele Zespołu Edukacyjnego nr 1 - zadeklarował leszczyński wykonawca.

Boisko będzie wielofunkcyjne: do piłki nożnej, siatkówki, koszykówki i tenisa. Płyta boiska pokryta zostanie sztuczną trawą. Trybuny będą miały 100 miejsc siedzących. Płyta boiska zajmie 589 mkw.

- Tej sportowej inwestycji nie byłoby bez wsparcia wielu osób. Zwłaszcza prezydenta Janusza Kubickiego i jego najbliższych współpracowników. Osobne podziękowania kieruje na ręce Pawła Urbańskiego, szefa miejskich inwestycji, oraz radnego Filipa Gryko, którzy poświęcili sporo prywatnego czasu na dogranie wielu trudnych szczegółów - dziękował Z. Binek. (pm)



III miejsce, autor zdjęcia Wojciech „mokadowo”

Pierwsze miejsce zajął Mateusz Mierzwak i jego zdjęcie „Dwie wieże”. - Praca pana Mateusza jest wyjątkowa! Zdjęcie w zachwycający sposób pokazuje nam nie tylko piękną zimową starówkę przykrytą białym puchem - piszą organizatorzy.

Drugie miejsce zajął Bolesław Polarczyk. - Czarnobiałe reportaż pana Polarczyka w wyjątkowy sposób ukazuje Zieloną Górę i zielonogórczyków. Przy tych zdjęciach warto się na chwilę zatrzymać - czytamy w opisie zdjęć.

Trzecie miejsce to fotografia zatytułowana „taka

sytuacja 2”, której autorem jest Wojciech „mokadowo”. - Pan Wojciech zrobił piękne zdjęcie, na którym przedstawia Wągrowstów zimą. Taka zielonogórska perełka zasługuje na wyróżnienie w naszym konkursie - informują organizatorzy.

Zwycięskie fotografie zostaną zaprezentowane na specjalnej wystawie w zielonogórskiej Palmiarni. - Dziękujemy za wszystkie prace i już dziś zachęcamy do wzięcia udziału w konkursie „Foto Wiosna w Zielonej Górze”. Szczegóły przedstawimy 10 kwietnia - zapowiadają organizatorzy. (um)

Trawę wrzucić do brązowego worka

- To wymóg ustawy. Skoszona trawa, liście czy suche gałązki będą musiały trafić do specjalnych brązowych worków, które wywieziemy później na wysypisko śmieci – zapewnia Krzysztof Sikora, szef miejskiego Zakładu Gospodarki Komunalnej.

Do tej pory do osobnego worka pakowaliśmy makulaturę, do osobnego szkło, do jeszcze innego opakowania i butelki z tworzyw sztucznych. Od marca paleta worków służących do segregacji domowych odpadów poszerzyła się o jeszcze jeden kolor – brązowy.

- Pracownicy Zakładu Gospodarki Komunalnej rozwiozą brązowe worki do ok. 13 tys. posesji, głównie domków jednorodzinnych. Obowiązek gromadzenia odpadów biodegradowalnych w brązowych workach na razie nie obejmie mieszkańców miejskich kamienic i bloków – informuje K. Sikora, prezes miejskiej spółki ZGK, która odpowiada za dostarczenie pustych i odbiór pełnych worków.



◀ - Pracownicy Zakładu Gospodarki Komunalnej rozwiozą brązowe worki do ok. 13 tys. posesji, głównie domków jednorodzinnych – informuje Krzysztof Sikora, prezes miejskiej spółki

Fot. Krzysztof Grabowski

Jeśli mieszkaniec bloku, mimo braku takiego obowiązkowego, będzie chciał gromadzić również odpady biodegradowalne, brązowe puste worki otrzyma w ZGK. Po wypełnieniu powinny trafić do specjalnych pojemników opatrzonych napisem „Odpady biodegradowalne”.

Worki są bezpłatne. Także ich odbiór nie obciąża domowych budżetów. ZGK przyjęło prostą zasadę: worek za worek. Początkowo do każdej posesji dostarczonych zostanie pięć pustych brązowych worków. Pracownicy ZGK, odbierając pełne, pozostawiają tyle samo pustych.

Co powinno trafić do brązowych worków? - Wszystkie odpady organiczne, które potem będzie można przerobić na nawóz. Chodzi tu głównie o skoszoną trawę, liście, różne pozostałości roślinne, obierki owocowo-warzywne, przeterminowane owoce, skorupki jajek, nawet fusy po kawie i herbacie – tłumaczy K. Sikora.

Parlamentarzyści, wprowadzając nowy „segregacyjny” obowiązek, kierowali się troską o środowisko naturalne. Zamiast palić np. skoszoną trawę, wszystkie tego typu odpady będziemy pakować w brązowe worki a ZGK wywiezie je na miejskie wysypisko śmieci, gdzie trafią na kilka miesięcy do kompostownika.

Pełne brązowe worki wystawiać będziemy zgodnie z harmonogramem odbioru pozostałych worków, tych z makulaturą czy szkłem.

- Brązowe worki wystawiać należy przed południem. Nasi pracownicy, zabierając worki z papierem czy szkłem, odnotują, gdzie będą musieli przyjechać po południu, by odebrać brązowe. Przepisy zabraniają jednoczesnego transportu odpadów biodegradowalnych z pozostałymi - wyjaśnia prezes K. Sikora.

Czy każdy właściciel przydomowego ogródka będzie musiał korzystać z brązowych worków? Z tego obowiązku zwolnieni są posiadacze ogrodowych kompostowników. Przypomnijmy - celem akcji jest uniknięcie plagi wywożenia organicznych odpadów do lasu lub ich likwidacji przy pomocy ognisk rozpalanych najczęściej w porze wiosenno-jesiennych porządków. (pm)

WRZUCAMY

- trawę, liście,
- rozdrobnione gałęzie,
- pozostałości roślinne i kwiaty,
- obierki z warzyw i owoców,
- przeterminowane owoce i warzywa,
- skorupki jaj,
- fusy po kawie i herbacie



NIE WRZUCAMY

- mięsa, kości,
- odchodów zwierząt,
- ziemi, darniny, piasku, korzeni krzewów i drzew,
- płynnych resztek jedzenia (zup, sosów itp.)

PAPIER

WRZUCAMY:

- opakowania z papieru, karton, tekturę (także falistą),
- katalogi, ulotki, prospekty,
- gazety i czasopisma,
- papier szkolny i biurowy, zadrukowane kartki,
- zeszyty i książki,
- papier pakowy,
- torby i worki papierowe.

NIE WRZUCAMY:

- ręczników papierowych i zużytych chusteczek higienicznych,
- papieru lakierowanego i powleczonego folią,
- papieru zatłuszczonego lub mocno zabrudzonego,
- kartonów po mleku i napojach,
- papierowych worków po nawozach, cemencie i innych materiałach budowlanych,
- tapet,
- pieluch jednorazowych i podasek,
- zatłuszczonych jednorazowych opakowań z papieru i naczyń jednorazowych,
- ubrań.



SZKŁO

WRZUCAMY:

- Butelki i słoiki po napojach i żywności (w tym butelki po napojach alkoholowych i olejach roślinnych),
- szklane opakowania po kosmetykach (o ile nie są wykonane z trwale połączonych kilku surowców).

NIE WRZUCAMY:

- ceramiki, doniczek, porcelany, fajansu, kryształów,
- szkła okularowego,
- szkła żaroodpornego,
- zniczy z zawartością wosku,
- żarówek i świetlówek,
- reflektorów,
- opakowań po lekach, rozpuszczalnikach, olejach silnikowych,
- luster,
- szyb okiennych i zbrojonych,
- monitorów i lamp telewizyjnych,
- termometrów i strzykawek.



TWORZYWA SZTUCZNE I METALE

WRZUCAMY:

- odkręcone i zgniecione plastikowe butelki po napojach,
- nakrętki, plastikowe opakowania po produktach spożywczych,
- opakowania wielomateriałowe (np. kartony po mleku i sokach),
- opakowania po środkach czystości (np. proszkach do prania), kosmetykach (np. szamponach, paście do zębów) itp.,
- plastikowe torby, worki, reklamówki,
- aluminiowe puszkę po napojach i sokach,
- puszkę po konserwach,
- folię aluminiową, metale kolorowe,
- kapsle, zakrętki od słoików,
- zabawki (zabawki z tworzywa sztucznego, o ile nie są wykonane z trwale połączonych kilku surowców).

NIE WRZUCAMY:

- butelek i pojemników z zawartością,
- opakowań po lekach,
- zużytych artykułów medycznych,
- opakowań po olejach silnikowych,
- części samochodowych,
- zużytych baterii i akumulatorów,
- puszek i pojemników po farbach i lakierach,
- użytego sprzętu elektronicznego.



◀ Co wrzucamy do worków niebieskich, zielonych i żółtych. Przypominamy zasady segregacji pozostałych odpadów.

KOSZYKÓWKA

Mały minus przed rewanżem

Stelmet Enea BC Zielona Góra zabrał kibiców w hali CRS z piekła do... Dziś ciężko stwierdzić, dokąd. Mistrzowie Polski przegrywali we wtorkowy wieczór z AS Monaco różnicą już 23 punktów, ale większość z tych strat zniwelowali i przed rewanżem w 1/8 finału Ligi Mistrzów przegrywają 82:84.

- Mamy taką przywarę, że budzimy się dopiero wtedy, gdy leżymy już na deskach - powiedział po spotkaniu Łukasz Koszarek. Kapitan Stelmetu wraz z kolegami mocne ciosy przyjęli w pierwszych 20 minutach. Drużyna gości wyszła bardzo agresywnie, nastawiona na przechwyty, czyli w sposób typowy dla siebie. Białozieloni w teorii o tym wszystkim wiedzieli, ale w praktyce nie potrafili tej wiedzy wykorzystać. - Mieliliśmy duży problem z ruchem piłki w ataku. To spowodowało, że nasz atak nie był taki, jaki powinien być - wyjaśniał po meczu Andrej Urlep, szkoleniowiec zielonogórczyków. W drugiej kwarcie, po rzucie Aarona Crafta, goście prowadzili już 44:21 i zanosilo się, że uczestnik ubiegłorocznego Final Four Ligi Mistrzów losy dwumeczu rozstrzygnie już w Winnym Grodzie.

Stelmet na przerwę schodził na piętnastopunktowym minusie, ale po zmianie stron cierpliwie zaczął odrabiać straty. Bardzo długo goście utrzymywali kilkanaście „oczek” przewagi, jednak zielonogórczykanie



Gerald Robinson (przy piłce) uciszył rozgrzaną do czerwoności halę CRS. Amerykanin trafił równo z końcową syreną na zwycięstwo gości
Fot. Piotr Jędzura

krok po kroku zbliżali się do podopiecznych Zvezdana Mitrovicia. Czarnogórzec po meczu nie cieszył się ze zwycięstwa swojej drużyny, tylko pomstował na sędziów. - Robię to po raz pierwszy w tym sezonie. Panowie z Grecji i z Litwy

gwizdali bardzo dużo rzutów wolnych dla zespołu przeciwnika i jestem z tego powodu bardzo niezadowolony. Może ta dobra atmosfera w hali tak na nich wpłynęła? Nie mam pojęcia - zastanawiał się szkoleniowiec AS Monaco.

Emocje sięgnęły zenitu w czwartej kwarcie, gdy pościgowy maraton mistrzów Polski zwiędził Boris Savović, trafiając 18 sekund przed końcem meczu na remis. Przy stanie 82:82 goście zagraли akcję, którą rzutem za 2 pkt. sfi-

nalizował niemal równo z końcową syreną Gerald Robinson. Amerykanin po trafieniu obrócił się na pięcie, po czym z miną wykonania najbardziej rutynowej pracy pod słońcem, bez najmniejszego uśmiechu, przybił piątki z uradowanymi kolegami w kipiącej od emocji hali CRS. - Faul? Myśleliśmy o tym, ale to jest dwumecz, więc remis byłby lepszym wynikiem. Chcieliśmy zagrać agresywnie i przechwycić, byliśmy blisko tego przechwyty - powiedział o ostatniej akcji Koszarek.

Co do poprawki przed rewanżem? - Musimy pierwszy uderzyć. Oni czują się pewnie, ale tak naprawdę trzeba wygrać. Na pewno będzie ciekawie - zapewnił kapitan białozielonych. Drużyna na rewanżowy pojedynek, który odbędzie się we wtorek, 13 marca, o 20.30, uda się czarterowym lotem z Babimostu wspólnie z kibicami. Wcześniej jednak powrót do ligowej rzeczywistości. W ten piątek, 9 marca, o 17.00, ekipa Andreja Urlepa zmierzy się w hali CRS z Rosą Radom. (mk)



Adam Hrycaniuk

- Nie ma co ukrywać, Monaco gra bardzo agresywnie. Ciężko porównać ich grę do kogokolwiek, z kim mieliśmy okazję grać. Jak się nie gra takiej koszykówki, to początkowo ciężko się odnaleźć. W każdej akcji szli na przechwyty. Atletyczna drużyna, bardzo mocna fizycznie. Później się zaadaptowaliśmy do tej gry, przestaliśmy tracić piłki i zaczęliśmy odrabiać straty. Fajnie, że ten wynik jest, jaki jest. Oczywiście, mógłby być na naszą korzyść, ale tutaj przegrane czy wygrane się nie liczą, liczą się punkty. Jedziemy na wyjazd i praktycznie zaczynamy od zera. Cieszy nas to, że duża grupa kibiców leci z nami do Monaco.

KOSZYKÓWKA

Najpierw mecz potem bieg

Na sportową rodzinę zawsze można liczyć. Przedstawiciele różnych środowisk wspierają zmagającego się z chorobą nowotworową Marcina Galanta. Dziś, w piątek, 9 marca, zagrają dla niego w kosza.

„Zagrajmy razem dla Marcina” to charytatywny pojedynek, który rozpocznie się o 20.30 w hali, przy ul. Prof. Szafrana. Naprzeciwko siebie staną „Przyjaciele Marcina” i „Reszta Świata”. Na parkiecie pojawią się m.in. żużlowiec ekantor.pl Falubaz Piotr Protasiewicz, wieloletni kapitan Zastalu Marcin Chodkiewicz oraz przedstawiciele Stelmetu Enei BC Zielona Góra czy siatkarze AZS-u Uniwersytetu Zielonogórskiego. - Marcin Galant był moim trenerem w szkole średniej, było to sześć lat temu. Gdy dowiedziałem się, że trzeba pomóc mu w walce z chorobą, nie zastanawiałem się zbyt długo i zacząłem organizować środki na leczenie - wyjaśnia Adam Piotrowski, organizator meczu. Dochód zostanie przeznaczony na kosztowne leczenie w Heidelbergu, mecz nie jest jedyną okazją, by pomóc Marcinowi. 17 marca, o 12.00, w Parku Braniborskim odbędzie się jeszcze bieg charytatywny „Galant Race” na dystansie 7 km. (mk)

PIŁKA NOŻNA

Witaj wiosno!

Misję pod nazwą „utrzymanie w III lidze” czas zacząć! W tę sobotę, 10 marca, Falubaz Zielona Góra zainauguruje zmagania w rundzie wiosennej. Podopieczni Andreja Sawickiego o 14.00 zmierzą się w Zdzieszowicach z Ruchem.

- Nie mamy nic do stracenia. Szacunek do rywala jest, ale nie ma mowy o strachu - zapowiada trener zielonogórczyków, który o sile Ruchu wypowiada się m.in. przez pryzmat gier kontrolnych. Zdieszowiczanie w ramach przygotowań do



W jesiennym starciu obu drużyn górą byli piłkarze Falubazu. Przy piłce Albert Cipior.
Fot. Marcin Krzywicki

Rywal to pięciokrotny mistrz kraju. W Polsce, mówiąc futsal, myślisz Clearex Chorzów. Piąty obecnie zespół ekstraklasy w 1/8 finału Pucharu Polski pokonał na wyjeździe AZS UMCS Lublin 4:1. Ćwierćfinał to dla chorzowian normalna sprawa, zaś dla I-ligowych zielonogórczyków już historyczne osiągnięcie. Podopieczni Macieja Góreckiego przepustki do meczu z utytułowanym rywalem zdobyli, zwyciężając w 1/8 Heiro Rzeszów

5:1. - Zagramy z obrońcą trofeum - cieszy się Marek Lemański, dyrektor klubu. - Jak oceniamy nasze szanse? Puchar Polski rządzi się swoimi prawami i na pewno będziemy walczyli o jak najlepszy wynik - dodaje Lemański. - Nie boję się powiedzieć, że to historyczne wydarzenie - zachęca Lemański. Wstęp na mecz jest wolny. Zwycięzca zmierzy się w turnieju Final Four, który w ostatni weekend kwietnia odbędzie się w hali Okrągłak w

rundy wiosennej pokonali w sparingu I-ligową Odrę Opole 2:1, zremisowali z II-ligowym ROW-em Rybnik 2:2. Na koniec przygotowani rozstrzelali 9:0 IV-ligową Swornicę Czarnowasy. Jesienią Ruch nie odegrał jednak wielkiej roli na III-ligowych boiskach. Przeciwnik przedostatni w tabeli zielonogórczyków jest tylko trzy miejsca wyżej i ma jedynie 2 punkty więcej. Trener Falubazu zwraca uwagę swoich podopiecznych na Dawida Czaplńskiego. To najskuteczniejszy strzelec Ruchu, który jesienią zdobył 6 bramek. - Rosły napastnik, dobrze gra tyłem do bramki. Gros piłek kierują na niego, on potrafi tę piłkę przetrzy-

mać, rozrzucić - opisuje rywala Sawicki i przestrzega też przed stałymi fragmentami gry. Na inaugurację rundy jesiennej zielonogórczykanie wygrali 1:0 po bramce Wojciecha Zawistowskiego strzelonej w końcówce spotkania. Zmartwieniem szkoleniowca jest znikomy kontakt z naturalną murawą. - Chłopaki muszą poczuć trawę, chociaż na rozruchu. To jest zupełnie inny świat, przydałoby się w końcu, po pół roku, założyć piłkarskie buty - dodaje Sawicki. Właśnie stan boisk sprawił, że w IV lidze odbędzie się tylko mecz w Karninie. Przełożono też całą kolejkę w zielonogórskiej okręgówce. (mk)

Zielonogórczykanie podejmą Clearex w najbliższą środę, 14 marca. Pojedynek w hali Uniwersytetu Zielonogórskiego, przy ul. Prof. Szafrana, rozpocznie się o 18.30.

FUTSAL

Zagrają z legendą

O Final Four marzą nie tylko koszykarze Stelmetu Enei BC Zielona Góra, którzy walczą o to w Lidze Mistrzów. Futsalisci Peresy MOSiR-u AZS-u Uniwersytetu Zielonogórskiego mogą znaleźć się w czołowej czwórce Pucharu Polski. Na drodze do marzeń staje w ćwierćfinale Clearex Chorzów.

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 252

Mocca – pół wieku w tym samym miejscu

Tydzień temu pisałem o budynkach przy ul. Bohaterów Westerplatte. Nieopatrznie zająłem tam na parter i... nie mogę z niego wyjść. Utknąłem w kawiarni Mocca. Ach... te lody. Ach te rożki... I rogałe...



Sierpień 1974 r. Bar w kawiarni Mocca. Później drewnianą konstrukcję zastąpił murowany bar. To był jeden z kultowych miejskich lokali
Fot. Bronisław Bugiel



Mocca wyróżniała się dekoracją wnętrza. - Ta całocienna metaloplastyka była dziełem Witolda Cichacza - informuje Wojciech Kozłowski, dyrektor BWA. Szkoda, że nie znaleźliśmy sposobu na zachowanie takich dekoracji.

- Czyżniewski! Ziemia nadaje do Apolla. Wracam do rzeczywistości - moja żona, z niezrozumiałych dla mnie powodów, pokazuje jakieś resztki na patelni. Podobno mają kilka dni...

- Mocca? Pamiętam. Czasami razem chodziliśmy tam na lody. Pamiętasz? - moja żona gładko przeskoczyła z patelni do kawiarni. Kawiarni, która przez 50 lat funkcjonowała pod jednym szyldem.

Tutaj małe wyjaśnienie dla młodszych Czytelników - Mocca to kawiarnia, która przez pół wieku funkcjonowała w budynku nr 4-8, przy ul. Bohaterów Westerplatte. Teraz w tym miejscu jest Česka Hospoda „U Švejka”.

Budynek został zasiedlony w 1960 r. Jednak lokale na parterze nie były jeszcze gotowe. Trzeba było czekać do 1 maja - jednego z najważniejszych świąt w PRL. Wszędzie organizowano okolicznościowe pochody, władze starały się otwierać na to święto nowe inwestycje. Podobnie było w Zielonej Górze, w 1961 r. To wówczas, z okazji Święta Pracy, otwarto najważniejszy i najbardziej znany zielonogórski lokal - Palmiarnię. Wyobrażacie sobie nasze miasto bez tego lokalu na Winnym Wzgórzu?

W tym samym terminie otwarto kawiarnię Mocca. Lokal I kategorii na 60 osób.

Kilka dni po otwarciu kawiarnię chwaliła „Gazeta Zielonogórska”: - Aż przyjemność bierze posiedzieć sobie w niej nad małą czarną - w smaku o wiele lepszą niż w Palomii.

Po 20 latach przyszedł czas na zmiany. W styczniu 1979 r. „Gazeta Lubuska” donosiła, że w kawiarni Mocca nie będzie już sprzedawany piwa,

rezygnowano również z serwowania śniadań i kolacji. Zamontowano natomiast nowe urządzenia chłodnicze i produkcyjne pochodzące z importu. Lokal został odnowiony i zyskał nowe wyposażenie. Zaczynała się nowa epoka pod znakiem własnej produkcji ciast i lodów.

- Jak nas poinformował zastępca kierownika i szef produkcji Henryk Kasperski, w ciągu najbliższych trzech tygodni zakład osiągnie pełną zdolność produkcyjną - pisała „GL”.

Gdzie oni zmieścili te urządzenia do produkcji?

- Na zapleczu, z tyłu lokalu, gdzie „U Švejka” jest sala z bilardem, tam stały maszyny cukiernicze. Obok było niewielkie pomieszczenie, ok. 10-12 mkw., gdzie stały włoskie maszyny do produkcji lodów. W mieście były takie dwie: u nas i w wytwórni Społem, przy ul. Św. Jadwigi - opowiada Henryk Kasperski junior, który najpierw pracował tu wraz z ojcem, później przejął po nim interes. Ich współnikiem był Zdzisław Kmieciak. Obydwaj panowie (Z. Kmieciak i H. Kasperski senior) byli cukiernikami,

którzy naukę pobierali w poznańskich cukierniach. Stawiali na własną produkcję. Tradycyjne ciasta i lody.

- Hitem były lody waniliowe i cassate. W kawiarni, oprócz sprzedaży w pomieszczeniu po lewej stronie drzwi wejściowych, sprzedawaliśmy ciasta i lody przez okienko. Cieszyły się powodzeniem - wspomina Kasperski junior. - To były lody robione z naturalnych składników: mleka, owoców i jajek.

Produkcja z jajek jest kłopotliwa, dlatego dzisiaj tylko 1 proc. lodów dostępnych w sklepach i lokalach jest produkowany w tej technologii. - Ja robię w oparciu o jajka - uśmiecha się H. Kasperski junior, który wciąż zajmuje się produkcją lodów dla dwóch cukierni prowadzonych przez jego córki Annę i Barbarę na Zaciszu i os. Zastalowskim. Nad nimi wisi szyld Mocca i tak również nazywają się lody. A w lokalu wiszą zdjęcia seniora rodu.

- To mój ojciec, w 1946 r., kiedy w Poznaniu szkolił się na cukiernika - pokazuje Kasperski junior.



Henryk Kasperki senior podczas nauki zawodu - 1946 r.
Fot. Archiwum domowe

Senior rodu, w 1958 r., uzyskał uprawnienia mistrza. Różne poznańskie przepisy zabrał do Zielonej Góry, gdzie jako cukiernik pracował m.in. w lokalach przy ul. Drzewnej (budynek zburzono), w Wieży Braniborskiej i Topazie. W 1978 r. trafił do kawiarni Mocca, którą kilka lat później przejął w ajencję. Pracował tutaj, wraz z współnikiem, do śmierci, w 1993 r. Po nim interes przejął syn, który przez 17 lat prowadził lokal wraz z Z. Kmieciakiem.

- Pan Zdzisław robił znakomite rogałe marcińskie. Nikt tak dobrych nie robił. Prawda, pani Renato? - Kasperski junior zwraca się do Renaty Kuligowskiej, która przez 15 lat pracowała w kawiarni Mocca, przy Bohaterów Westerplatte, teraz od 5 lat również w kawiarni Mocca, ale przy ul. Rzeźniczak.

- To były rogałe z nadzieniem z białego maku - przytakuje R. Kuligowska. - Pan Kmieciak robił również świetne rożki francuskie. Nikt nie potrafił takich zrobić. Wspaniały smak. Tego nie da się odtworzyć i powtórzyć. Tylko on potrafił takie zrobić.

Z. Kmieciak również uczył się cukiernictwa w Poznaniu. - Z tego okresu ojciec miał swoje przepisy na wyroby. Dlatego jego rogałe marcińskie były takie dobre. Zaczynał karierę na Drzewnej. Pracował również w Topazie. Przez wiele lat współpracował z H. Kasperskim seniorem. Świetnie się dogadywali - wspomina Katarzyna Wawryk, córka Z. Kmiecika. - Praca cukiernika nie jest lekka. Jak przychodził np. tłusty czwartek to ojca prawie nie było w domu, wracał potwornie zmęczony.

Jednak na zewnątrz znany był z powiedzonka, że jego lody są zdrowe i dobre na każdą chorobę. W domowych archiwach przechowywane są przepisy napisane ręką Z. Kmiecika.

- Pamiętam, jak ojciec chodził kupować owoce na działki czy targ. Musiały być świeże i trafiały do lodów. Smaku tych lodów nigdy nie zapomnę - opowiada pani Katarzyna. Wspomina je również jej młodszy brat.

- Były cudowne. Niepowtarzalne - uśmiecha się Michał Kmieciak. - Był taki moment, że też chciałem być cukiernikiem. Dzisiaj, czasami żałuję,

że tak się nie stało. Często chodziłem do ojca. Oglądałem te profesjonalne włoskie maszyny i patrzyłem, jak powstają lody. Takie świeżo zrobione mają inny smak. Najlepsze były lody waniliowe i jagodowe. Lubilem krem do tortów. To są smaki, których gdzie indziej nie poznałem. Często wraz z ojcem jadłem tam obiady. Gdy dzisiaj wspominam ten lokal, to łąza mi się w oku kręci.

Z. Kmieciak pracował w kawiarni Mocca do 2010 r. Do momentu zamknięcia lokalu. Zmarł trzy lata później.

- Swój ostatni makowiec zrobił tuż przed świętami, w 2013 r. Tego smaku nie da się powtórzyć - kończy M. Kmieciak.

Wspólnikom nie udało się wykupić lokalu. Przy wysokim czynszu prowadzenie kawiarni nie było opłacalne. 30 września 2010 r. wyprodukowali i sprzedali ostatnie wyroby. Od października Mocca przestała działać w tym miejscu.

- Zgodnie z umową z Zielonogóską Spółdzielnią Mieszkaniową musieliśmy w 100 proc. opróżnić lokal. Nawet zdemontowaliśmy metaloplastykę, która zdobiła ścianę. Poszła na złom - opowiada H. Kasperski junior. Rok później córki namówiły go do wznowienia produkcji lodów i nazwa Mocca wróciła.

Kiedy we wtorek na Facebooku przypomniałem kawiarnię Mocca, ten wątek polubiło 260 osób. Pojawiło się 60 komentarzy, głównie wychwalających tujejsze lody. Niestety, z braku miejsca nie mogę ich zacytować. Przepraszam.

Tomasz Czyżniewski
Codziennie nowe opowieści i zdjęcia
Fb.com/czyzniewski.tomasz



Zdzisław Kmieciak w cukierni na tyłach kawiarni Mocca
Fot. Archiwum domowe